

CZY CZŁOWIEK WYSTĘPUJĄCY W OBRONIE PRZYRODY PRZED DRUGIM CZŁOWIEKIEM TO NESTBESCHMUTZER? WOKÓŁ POWIEŚCI OLGI TOKARCZUK *PROWADŹ SWÓJ PŁUG PRZEZ KOŚCI UMARŁYCH*

Agata Moroz

—
Wydział Polonistyki,
Uniwersytet Jagielloński

Nestbeschmutzer to postać naznaczona wewnętrzną sprzecznością, zawieszona pomiędzy obawą przed społecznym ostracyzmem a wewnętrzną potrzebą przekroczenia plemiennego tabu. Jak zauważa Karol Franczak, figura „kalającego własne gniazdo” tradycyjnie charakteryzowana jest jako jednostka „rezygnująca z nakazu grupowej lojalności oraz poddająca krytyce dominujące wyobrażenia, obowiązujący powszechnie porządek rzeczy i podstawy utrwalonych autodefinicji” [9]. Z jednej bowiem strony „wizja odrzucenia przez grupę to jeden z najsilniejszych lęków od zawsze towarzyszących życiu człowieka”, z drugiej „sprzeciw wobec ogółu, wyjście z cienia konformizmu i zrobienie tego, co publicznie niedopuszczalne, wydaje się [...] jedną z większych ludzkich pokus” [9]. Niejednoznaczność wpisana jest zatem w naturę Nestbeschmutzera. Wedle klasycznej maksymy „zły to ptak, co własne gniazdo

kala” – już sam termin „kalanie” budzi skrajnie negatywne konotacje, dlatego ten, kto się go dopuszcza, w powszechnej opinii zasługuje na miano zdrajcy. Niemniej jednak Nestbeschmutzung jest warunkiem koniecznym dla zaistnienia głębszej społecznej świadomości spraw trudnych i bolesnych dla danego środowiska. Dokonywanie obrachunku z przeszłością własnej społeczności wiąże się bowiem nie tylko ze sprzeciwem wobec przedstawicieli owej grupy, którzy bezpośrednio dopuścili się zła, lecz także z krytyką biernych, milczących obserwatorów, w równej mierze odpowiedzialnych za to zło współsprawców.

Kalanie własnego gniazda to termin pojawiający się w literaturze, publikacjach naukowych czy mediach zazwyczaj w wymiarze historycznym, politycznym lub prawnym. Te obszary zdają się jednak nie wyczerpywać wszystkich możliwości badawczych związanych z wielopłaszczyznowością

zjawiska Nestbeschmutzungu. Warto byłoby na przykład rozważyć to zagadnienie w kontekście relacji człowieka z resztą świata naturalnego. Za pretekst do tych rozważań posłuży tu powieść *Prowadź swój pług przez kości umarłych* Olgi Tokarczuk [*Prowadź*]. Ożywiona dyskusja, która wywiązała się wokół tej książki, a później także wokół jej filmowej adaptacji pod tytułem *Pokot* w reżyserii Agnieszki Holland, skłania bowiem do postawienia kilku istotnych pytań: czy człowiek zrywający sojusz z własnym gatunkiem w imię obrony interesów reszty świata naturalnego zasługuje na miano Nestbeschmutzera? Dlaczego kwestionowanie boskiego prawa do czynienia sobie ziemi poddaną wciąż budzi w naszym społeczeństwie tak wielkie emocje i – niejednokrotnie – gwałtowny sprzeciw? I jakie formy wykluczenia stosuje się wobec jednostek burzących antropocentryczny porządek świata?

Główną bohaterką powieści Tokarczuk jest Janina Duszejko, niezwykle złożona postać: emerytowana inżynierka, nauczycielka języka angielskiego, astrolożka, wegetarianka, aktywistka, ekscentryczka mieszkająca w towarzystwie dwóch psów we wsi położonej na skraju ziemi kłódzkiej. Duszejko prowadzi samotną krucjatę przeciw kłusownikom i myśliwym. Donosi na policję o wnykach, odstrzałach poza sezonem i innych bezprawnych działaniach polujących. Po serii mordów dokonanych na kłusownikach i myśliwych Duszejko rozpoczyna prywatne śledztwo, aby znaleźć odpowiedź na pytanie, czy to sama natura wymierza w ten sposób sprawiedliwość zadającemu jej gwałt człowiekowi. Jak zauważa Oksana Weretiuk, poprzez postać Duszejko dokonuje się tu „przesunięcie znaczenia i uwagi z człowieka na to, co nie jest człowiekiem w miejscu dotknięcia przez człowieka wierzchniej warstwy skorupy ziemskiej”, jako że ta „dziwna bohaterka usiłuje odgadnąć niesamowitą tajemnicę, przyglądając się odciskom nóg, łap, kół – śladom czyjejs działalności na Ziemi: największą siłą poznawczą zaś obdarza *nasze wtyczki do kontaktu*, czyli ludzkie stopy” [198].

Z powodu swojego zaangażowania w ściganie kłusowników i wyznawanych przez siebie ideałów – tak niezgodnych z ogólnie przyjętymi zasadami – Duszejko jest w swojej miejscowości uznawana niemal za wariatkę, ale jednocześnie wzbudza w sąsiadach zarówno lęk, jak i respekt. Trudno oprzeć się wrażeniu, że ten niejednoznaczny

stosunek otoczenia do bohaterki spowodowany jest w znacznej mierze właśnie w tym, iż w świecie przedstawionym pełni ona funkcję Nestbeschmutzera – niejako sama świadomie wybiera sobie tę rolę i chce być za tego Nestbeschmutzera uznawana.

Jej postawa życiowa idealnie wpisuje się w definicję kalającego własne gniazdo – jak bowiem odnotowuje Karol Franczak: „Publiczne łamanie porządku narzuconego przez większość to przypadek [...] zarezerwowany dla najbardziej wytrwałych jednostek, które ze społecznego odtrącenia tworzą często swoją »profesję«. Dla ludzi odpornych na stosowane przez większość praktyki marginalizacji, patologizacji i próby wyrzucania poza obręb tego, co społecznie prawomocne” [9]. Ponadto Nestbeschmutzer – tak jak bohaterka Tokarczuk – często zdaje sobie sprawę z tego, że: „Kaźda z [...] wyrazistych form oddziaływania na sferę publiczną wiąże się z nastawieniem na zewnętrzną publiczność, wśród której można poszukiwać akceptacji dla swoich poglądów, ale można także nieustannie się z nią konfrontować, drażnić nieakceptowalnym zachowaniem czy występować w obronie »przegranych spraw«, wiedząc, że podejmowane wysiłki nie mogą doprowadzić do sukcesu” [136].

„Kalenie gniazda” w wykonaniu bohaterki odbywa się tu na kilku płaszczyznach. Przede wszystkim, stając w obronie świata przyrody i nie-ludzkich gatunków przed drugim człowiekiem, Duszejko otwarcie zrywa sojusz z plemieniem ludzkim. To przecież właśnie w micie myślistwa swoją najpełniejszą realizację zdaje się znajdować prawo człowieka do podporządkowywania sobie i eksploatacji świata naturalnego – uznawane powszechnie za fundamentalne i niezbywalne, bo nadane ludziom przez samego Boga u zarania dziejów. Duszejko uderza w to, co przez miejscową ludność traktowane jest jak świętość, rytuał łączący wszystkich najbardziej wpływowych mężczyzn: prezesa, księdza, właściciela lisiej ферmy, weterynarza, komendanta policji. Poprzez wypowiedzenie wojny polowaniom bohaterka rozpoczyna więc walkę z patriarchalnym światem – myślistwo jest tu wszak metaforą władzy, kluczem do zrozumienia mechanizmów niezmiennie rządzących światem, a rytuał wspólnego zabijania zwierząt umacnia arbitralną, opartą na przemocy władzę grupy mężczyzn: nad naturą, nad słabszymi ekonomicznie, nad kobietami [Steciak].

Należy przy tym podkreślić, że: „Janina Duszejko jest daleka od politycznych i ideologicznych zmagani, sens jej życia skupia się na poznawaniu oraz obronie tego wielkiego i pełnego życia świata, który wykracza poza ludzką granicę” [Wertiuk 204]. Wrogość lokalnej społeczności budzi jednak fakt, że Duszejko, kwestionując mit myślistwa, dotyka również ciężącego na nim tabu, przerywa znowę milczenia wokół faktu, iż niezależnie od tradycji przedstawiania polowań jako szlachetnego i wyrafinowanego zajęcia sprowadzają się one w gruncie rzeczy do czerpania przyjemności z zadawania cierpienia innym istotom żyjącym. Jak zauważa Olga Tokarczuk we wstępie do książki *Farba znaczy krew* autorstwa Zenona Kruczyńskiego: zabijanie zwierząt jest czymś, „o czym wolelibyśmy nie wiedzieć, co odpychamy od siebie, co ośmieszamy i bagatelizujemy, kiedy inni o tym mówią. Co wydaje się »nawiedzone«, niepoważne, zastępcze, marginalne” [5]. Janina Duszejko pełni w świecie przedstawionym funkcję jednostki demaskującej prawdę o tym świecie i jego mieszkańcach i tak jak Kruczyński, który po wielu latach uprawiania myślistwa stał się obrońcą przyrody i praw zwierząt „zdaje się należeć do ludzi, którzy ujrzeni jakąś podstawową, przerażającą naturę świata, jego piekielność. To, że jej nie dostrzegamy na co dzień, że nam umyka, że nie zastygamy w grozie, jest zdumiewające. Czy tak silnie działają mechanizmy obronne? Czy to może zwykła ludzka obawa przed wstrząsem, nawyk percepcyjnego lenistwa, brak refleksji, komfort ignorancji? Wystarczy nam po prostu to, że świat jest dany, że jest, jaki jest. Lecz nasza percepcyjna bierność ma znaczenie moralne, ponieważ utrwała zło. Nie chcąc ujrzeć, stajemy się współuczestnikami zła i współwinnymi. Wysiłek moralny jest więc w istocie wysiłkiem poznawczym – musimy ujrzeć w nowy, bolesny sposób” [“Przedmowa” 5-6].

Uświadczenie ludziom ich przyzwyczajenia do zła i okrucieństwa nie jest w oczach lokalnej społeczności jedynym grzechem, którego dopuszcza się bohaterka. Duszejko nijak nie wpisuje się też w tradycyjny paradygmat kobiecości i przez to niejako zdradza nie tylko gatunek ludzki, lecz także płeć kobiecą. Jest całkowicie niezależna, mieszka sama wyłącznie w towarzystwie dwóch psów (również – co istotne – płci żeńskiej), nie ma męża ani dzieci, za to swobodnie dobiera sobie

i zmienia partnerów życiowych, nie boi się wypowiadać walki patriarchatowi. To właśnie budzi nieufność jej sąsiadów – społeczeństwo zdaje się bowiem nie przywidywać dla kobiety roli wolnego człowieka, akceptowalna publicznie kobiecość musi być bezpiecznie zaszufladkowana, a przekroczenie tego tabu spotka się z ostracyzmem ze strony mężczyzn obawiających się kobiecej siły, jak i kobiet dostrzegających za jej sprawą absurd systemu, w którym tkwią.

Z tego powodu w postaci Duszejko można odnaleźć sublimację zarówno ekologicznych, jak i feministycznych postulatów, a ona sama staje się niejako uosobieniem ekofeminizmu. W jej historii widać wszak wyraźnie, że za dwie formy ucisku – marginalizację kobiet w społeczeństwie patriarchalnym i destrukcję poza-ludzką przyrody – odpowiada ta sama opresyjna struktura pojęciowa bazująca na dualizmach wartości będących podstawą logiki dominacji [Fiedorczyk 155]. Ekofeminizm wszakże „stara się wydobyć na jaw związki między wszystkimi postaciami opresji, jakiej doświadczają ludzie, a jednocześnie skupia uwagę na dążeniu rodzaju ludzkiego do tego, by podporządkować sobie świat pozaludzki, czyli naturę”, a ponieważ „w kulturze kobiety są tradycyjnie kojarzone z naturą, ekofeministki wskazują, że istnieją teoretyczne, symboliczne i językowe związki między problemami poruszonymi przez feministki i ekologów” [Putnam Tong 323]. Prowadzi to do konstatacji, że: „ponieważ kobiety zostały »znaturalizowane«, a natura została »sfeminizowana«, trudno powiedzieć, w którym miejscu kończy się opresja kobiet, a zaczyna opresja natury. [...] Jeśli mężczyzna uważany jest za pana natury, skoro otrzymał nad nią władzę, to panuje nie tylko nad naturą, ale także nad jej odpowiednikiem w świecie ludzkim, czyli nad kobietą. Cokolwiek mężczyzna może uczynić naturze, to samo może uczynić kobiecie” [323-324].

Z tego powodu, jak zauważa Julia Fiedorczyk, sojusz pomiędzy feminizmem a ekologią zdaje się więc nieunikniony, ponieważ stanowi logiczną konsekwencję założeń obu tych ruchów: „Ekofeminizm zakłada ponadto, iż rozmaite formy ucisku wzajemnie się nasilają, prowadząc do skonsolidowania relacji opartych na przemocy. Większość ekofeministek uważa, że refleksja filozoficzna musi iść w parze z aktywizmem politycznym wynikającym z postawy etycznej waloryzującej empatię

i współdziałanie, a odrzucającej rywalizację i wszelkie postacie agresji” [156].

Choć głęboko zakorzeniony w naszej kulturze schemat przypisywania kobiet do natury, a mężczyzn do kultury¹ jest zabiegiem nastawionym na deprecjację kobiet, Janina Duszejko jest raczej przykładem afirmacji związku kobieta–natura i stworzenia koalicji w obronie przed destrukcyjnym wpływem patriarchalnej dominacji.

Julia Hoczyk stwierdza, że wielowymiarowość relacji kobiet z naturą ma wyraźny wydźwięk feministyczny i podkreśla kobiecą emancypację oraz zdolność tworzenia relacji zrywających z patriarchalnymi schematami. Ekokrytykę, a w szczególności studia nad zwierzętami, łączy z badaniami feministycznymi także wiele dylematów dotyczących kwestii komunikacji: jakim językiem i jak mówić w imieniu „innego”, aby zachował on swoją podmiotowość i sprawczość, a zarazem uniknął protekcyjnalizmu [143-144]? Jak zauważa Paweł Majewski: „w obrębie animal studies mamy z reguły do czynienia ze znacznie wyższym stopniem samoświadomości praktyk i retoryk językowych, ich nieprzejrzystości i ukrytych funkcji poznawczych, a różnica ta wynika bez wątpienia z odmiennej proveniencji tej dziedziny, będącej jednym z owoców teorii krytycznych i poststrukturalnych, względem socjobiologii wywodzącej się z pozytywistycznych nauk przyrodniczych, zakładających przejrzystość dyskursu naukowego i jego ścisłe przystawanie do rzeczywistości” [100].

Majewski dodaje również, że w obrębie studiów nad zwierzętami postuluje się w ostatnich latach wyodrębnienie *animality studies*, których celem byłoby zajmowanie się „zwierzęcym punktem widzenia” bez obowiązkowego ucłowieczania nie-ludzi własną retoryką poprzez opisywanie kondycji zwierząt niekoniecznie uzależnionych od ludzi lub nawet wcale z nimi nie współegzystujących [102]. Z kolei Marta Bucholc, zwracając uwagę na trudności, jakie napotyka kwestia zabierania głosu i przemawiania w imieniu zwierząt, wskazuje istotną różnicę pomiędzy antropocentryzmem a seksizmem jako formami dyskryminacji: „Zwierzę jako potencjalnie emancypujący się inny stawia nas przed zasadniczym problemem: emancypacja zwierzęcia i jego upodmiotowienie w badaniu świata społecznego, jeśli ma wykroczyć

poza proste dostrzeżenie społecznego znaczenia relacji między człowiekiem a zwierzęciem, musi posłużyć się człowiekiem jako pośrednikiem” [179].

Janina Duszejko za pomocą języka chce reprezentować poza-ludzką naturę, udzielając jej swojego głosu i budując tym samym pomost między dwoma światami, ponieważ milczenie przyrody skazuje ją automatycznie na podległość względem człowieka. Odwołując się do kategorii omawianych przez Dominique’a Lestela, można stwierdzić, że Duszejko, mówiąc o zwierzętach czy też mówiąc do zwierząt, nie posługuje się zdystansowanym, obiektywnym trzecioosobowym punktem widzenia, w którym zwierzę „sprowadza się zawsze tylko do serii mniej lub bardziej złożonych mechanizmów. Jest skomplikowaną maszyną, [...] lecz ostatecznie da się do jej obsługi stworzyć skuteczną instrukcję” [20-21]. Zamiast tego wybiera perspektywę drugoosobową, gdzie „podmiot zostaje ustanowiony poprzez swoje relacje z innymi partnerami dialogu, którzy jego z kolei uważają za partnera w rozmowie” [24]. W drugoosobowej perspektywie zwierzę ujmowane jest w konfrontacji – indywidualnej, zbiorowej, intelektualnej lub afektywnej: „Jako człowiek konstytuują się poprzez strukturę zwierzęcą – i jeśli chcę wiedzieć, kim jestem, muszę dowiedzieć się, kim jest zwierzę; by zaś wiedzieć, kim bądź czym jest zwierzę, trzeba wiedzieć, kim bądź czym jestem sam. Sytuacja ta nie jest ani paradoksalna, ani dialektyczna: tworzę się jako »ja« wraz z innym, przede wszystkim w konfrontacji (pozytywnej i negatywnej) z innym, który wmieszany jest w podobne procesy – w niektórych z nich to ja z kolei mogę grać rolę” [Lestel 32].

Kwestia języka odgrywa bardzo istotną rolę w powieści Tokarczuk również w kontekście komunikacji międzyludzkiej. Warto byłoby przyrzeć się teraz dokładniej retorycznym strategiom dezawuacji jednostek naruszających antropocentryczny status quo, stosowanym przez resztę społeczeństwa w celu ukarania bohaterki-Nestbeschmutzerki i wykluczenia jej z plemiennej wspólnoty. Jacek Wasilewski w swojej książce poświęconej retoryce dominacji zauważa, że „fundamentalny schemat komunikacyjny nie dzieli [...] ludzkości na dwie równe części, ale na tych, którzy są męskopozytywni, i tych, którzy są męskoujemni. Przypisywanie męskości jest zarezerwowane dla dominujących, a ujmowanie jej spycha na pozycje podporządkowane” [376].

1 Szersze omówienie tego zagadnienia zob. [Ortner].

Większość określeń odnoszących się do kobiecej biologii czy doświadczenia zwłaszcza w języku potocznym nacechowana jest skrajnie negatywnie, ale „strukturalnie funkcję »baby« podczas wykluczania mogą pełnić inne wyrazy, np. oznaczające [...] zwierzęta – mają one podobną funkcję deprecjonującą” [379]. Kobiecość (zarówno ta nadmierna, jak i ta niewystarczająca) oraz zwierzęcość są więc w równej mierze niepożądane. W oczach lokalnej ludności Janina Duszejko dopuszcza się kalania gniazda podwójnie – zdradza bowiem nie tylko gatunek ludzki, lecz także własną płć – i to właśnie wokół tych kwestii koncentrują się wszelkie zarzuty stawiane jej wprost i nie wprost.

Po raz pierwszy owa retoryka dominacji ujawnia się w scenie, kiedy Duszejko przychodzi na posterunek policji, aby zgłosić skargę na kłusownika zwanego Wielką Stopą. Oskarżenie rzucone przez nią na Wielką Stopę – fakt, że „jest zagrożeniem dla wielu Istot, ludzkich i nie-ludzkich” i że „zamyka swoją Sukę na cały dzień w szopie” [Prowadź 38] – zostaje przez komendanta skwitowane stwierdzeniem: „To nie jest sprawa dla Policji, proszę pani. Pies to pies. Wieś to wieś. Czego się pani spodziewała? [...] Pewnie są gdzieś jakieś towarzystwa do opieki nad zwierzętami czy coś w tym rodzaju. [...] My jesteśmy policją od ludzi” [39]. Z satysfakcją podkreśla wyższość spraw ludzkich, którymi zajmuje się on, nad sprawami reszty istot żyjących, w obronie których staje Duszejko. Bohaterka wyraźnie odczuwa pogardliwy stosunek policjanta do niej: „Prawie słyszałam jego myśli – nazywał mnie najpewniej »kobieciną«, a gdy moja oskarżycielska mowa przybierała na sile – »babskiem«. »Nawiedzone babsko«, »wariatka«” [37].

Widać tu wyraźnie, że w oczach miejscowej społeczności wyłącznie „nawiedzona stara panna” może do tego stopnia przejmować się losem zwierząt. To właśnie określenia związane z płcią, wiekiem i stanem cywilnym bohaterki najczęściej stosowane są przez nieprzychylnie jej osoby. Podobnie odnoszą się do niej także sami myśliwi. Jej argument: „nie wolno wam strzelać do istot żywych” zostaje przez nich skwitowany wymianą między sobą uwagą: „Nie dyskutuj z nią, to wariatka” [80]. Funkcjonariusz straży miejskiej zaś wprost formułuje największy zarzut, jaki mają do Duszejko jej sąsiedzi: „Pani bardziej żał jest zwierząt niż ludzi” [124], a jej poruszający wykład

na temat zbanalizowania się zbrodni popełnianych codziennie przez człowieka na zwierzętach bagatelizuje, mówiąc: „Pani przesadza. [...] W ogóle to mnie zastanawia, [...] dlaczego starsze kobiety... kobiety w pani wieku tak się zajmują zwierzętami. Czy nie ma już jakichś ludzi, którymi mogłyby się zaopiekować? I czy to dlatego, że ich dzieci wyrosły i one już nie mają nikogo, kim mogłyby się zająć? A instynkt je do tego popycha, bo kobiety mają instynkt opieki, prawda? [...] Pani podchodzi do tego zbyt emocjonalnie. Panią los zwierząt obchodzi bardziej niż ludzi” [132-133].

Widać tu wyraźnie, że „mizoginia i twarde antropocentryzm mają wspólny mianownik” [Fiedorczuk 165].

Nawet jednostki starające się odnosić do lokalnej Nestbeschmutzerki życzliwie i kulturalnie automatycznie popadają w protekcjonalny ton i przemawiają do niej jak do dziecka. W powieści Tokarczuk odnaleźć można wiele scen, w których odbywa się tak zwany mansplaining, kiedy to mężczyźni objaśniają kobiecie świat, tak jak na przykład leśniczy Wilcze Oko, który po wysłuchaniu problemu Duszejko mówi: „Pani jest taką dobrą kobietą. Wszystko panią obchodzi bardzo osobiście. [...] Niech się pani tak nie przejmuje. Niech pani nie bierze sobie na głowę całego świata. Wszystko będzie dobrze. [...] Może pani chce kupić trochę drewna na zimę? To byłaby okazja” [Prowadź 230].

Nestbeschmutzung spotyka się też z ostracyzmem ze strony władzy kościelnej (bastionu antropocentryzmu i androcentryzmu) w osobie księdza myśliwego. Kiedy Duszejko wyznaje mu, że płacze dlatego, iż jej suki zginęły, ksiądz zauważa: „Rozumiem ten ból. [...] Ale to przecież tylko zwierzęta”. Duszejko nie zgadza się z nim, mówiąc: „Były moimi jedynymi bliskimi. Rodziną. Córkami”. Ksiądz nie ma dla niej zrozumienia i natychmiast ją karcąc: „Proszę, niech nie bluźni. [...] Nie może mówić o psach, że były jej córkami. Niech nie płacze więcej. Lepiej się pomodlić. To przynosi ulgę w cierpieniu. [...] Nie wolno traktować zwierząt jak ludzi. To grzech, to ludzka pycha. [...] Bóg dał miejsce zwierzętom niżej, w służbie człowieka. [...] Zwierzęta nie mają duszy, nie są nieśmiertelne. Nie będą zbawione. Niech się modli za siebie” [273-274].

Pobłażliwy, protekcjonalny stosunek lokalnej społeczności do Janiny ostatecznie działa też na jej

korzyść. Kiedy pojawia się – słuszne – podejrzenie, że to Duszejko była sprawczynią morderstw na myśliwych, zostaje ono uznane za mało prawdopodobne – młody policjant zauważa bowiem: „Chyba nie będziemy jej szukać z oddziałem antyterrorystów. To stara, zdziwaczała kobieta. Porządnie stuknięta” [310].

Co ciekawe, przywołane powyżej wypowiedzi bohaterów powieści Tokarczuk w pewnym sensie odzwierciedlają zakorzenione w naszym społeczeństwie powszechne przeświadczenie o nieistotności spraw innych gatunków w porównaniu z doniosłością spraw człowieka. Tę sytuację zaobserwować można także w środowisku uniwersyteckim, gdzie studia nad zwierzętami – mimo wzrastającego zainteresowania – nadal nie są uznawane za pełnoprawną dziedzinę badań naukowych. Choć na polskim gruncie w ostatnich latach powstało kilka ważnych prac z tej dziedziny [*Zwierzęta, gender; Zwierzęta i ich ludzie; Ladyga*]², to wpisują się one w główny nurt zainteresowań badaczy różnych dziedzin. Jak zauważa Monika Bakke, z jednej strony bowiem oczekiwania względem badaczy są bardzo wysokie, wymaga się od nich rezygnacji z utartych metodologii i narzuca konieczność przeformułowania znanych definicji, z drugiej natomiast sam przedmiot badań spotyka się na polskich uniwersytetach z otwartą krytyką, a nawet wrogością, pod adresem badaczy padają zarzuty nowinkarstwa i fanaberii, dyskredytuje się również ich naukowy charakter ze względu na „nieznośne” zaangażowanie polityczne bądź emocjonalne w te kwestie [203]: „W Polsce studia nad zwierzętami ciągle skupiają się przede wszystkim na ludziach i nadal pozostają daleko na marginesie życia akademickiego, mając charakter incydentalny oraz fragmentaryczny. [...] Wielu – jeśli nie większość – badaczy podejmujących u nas tematykę zwierzęcą zapewne odciąłoby się od studiów nad zwierzętami jako zbyt uwikłanych ideologicznie. Można bowiem zaobserwować dużą niechęć do zaangażowania, podczas gdy ooczko podejmuje się temat zwierząt traktowany jako swoista ciekawostka, odskocznia od »poważnej tematyki naukowej« i pole do nieco luźniejszej dyskusji” [201-202].

Przyglądając się cytatom z powieści Olgi Tokarczuk, trudno nie dostrzec podobieństwa literackiej

rzeczywistości do aktualnej walki o Puszcę Białowieską. Ukazane przez Tokarczuk retoryczne strategie deprecjonowania idei ekologicznych do złudzenia przypominają bowiem język i argumenty strony popierającej wycinkę lasu. Podkreślanie wyższości spraw ludzkich nad sprawami innych gatunków, kwestionowanie zdrowia psychicznego ekologów i odwoływanie się do boskiego autorytetu wiodą w tej argumentacji prym. Przykładem może być tu wypowiedź profesora Aleksandra Nalaskowskiego, który podsumowuje działalność ekologów w Puszczy stwierdzeniem: „Moim zdaniem to wszystko bierze się z bezbożności, dlatego, że Pan Bóg wie, co robi. [...] Niestety drzewa są bezbronne wobec tych ekomatolów, którzy się do nich przykuwają. [...] Powinni raczej sami zadbać o psychologa dla siebie, najlepiej o psychiatrę. [...] To jest nie z tego świata, nie z tej kultury i nie z tej cywilizacji. My jesteśmy wychowani w cywilizacji, w której przyroda służy człowiekowi” [Nalaskowski].

W podobnym duchu wypowiada się duszpastrz Generalnej Dyrekcji Lasów Państwowych i ministra środowiska ksiądz Tomasz Duszkiewicz: „Wygląda na to, że ekoterrorysty, którzy ubolewają nad wycinką de facto chorych drzew, nie dbają o ludzi. [...] Naukowcy, mówiąc o organizacjach ekologicznych, coraz częściej podkreślają, że człowiek został zepchnięty niżej niż sprawy dotyczące ochrony przyrody i zwierząt” [Duszkiewicz]. Wrogość okazywana przez zwolenników wycinki wobec obrońców Puszczy bardzo często przybiera też formy seksistowskie i homofobiczne – jako że to męskość uznawana jest za normę kulturową, nadmierne zaangażowanie w ochronę natury przed swoiście pojmowaną „kulturą” bywa postrzegane jako inspirowane złowrogim feminizmem bądź tak zwaną ideologią gender. Ksiądz profesor Tadeusz Guz z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego twierdzi, że „ekologizm, tak jak genderyzm wpisuje się w trend myślenia neomarksistowskiego” [“Ekologizm”], a tygodnik katolicki „Niedziela” głosi: „Te same »zielone osoby« chodzą na homoseksualne parady równości, uczestniczą w akcjach »obrony« Puszczy Białowieskiej oraz popierają akcje legalizacji aborcji” [Stelmasiak].

Widzimy zatem, że odpowiedź na pytanie zawarte w tytule tego artykułu – czy człowiek występujący w obronie przyrody przed drugim człowiekiem to Nestbeschmutzer? – jest jednoznacznie twierdząca, zarówno w kontekście świata

2 W 2017 r. na Uniwersytecie Warszawskim uruchomiono też na Wydziale Artes Liberales kierunek antropozoologia.

przedstawionego w powieści Olgi Tokarczuk, jak i rzeczywistej, toczącej się na co dzień w prawicowych mediach walki z obrońcami ekologicznych idei. Kwestionowanie nadanego człowiekowi przez Boga prawa do czynienia sobie ziemi poddaną bardzo często bywa postrzegane jako kalandrocentryczny i antropocentryczny gniazdo, co stanowi poważne zagrożenie dla ustalonego od tysiącleci porządku świata i dlatego musi zostać

ukarane, wyśmiane, upokorzone, wykluczone poza nawias społecznie akceptowalnych zachowań. Niemniej jednak wzrastająca świadomość ekologiczna społeczeństwa – wyrażająca się między innymi w zaangażowaniu w problem zanieczyszczenia środowiska, bojkot naturalnych futer czy „modę” na wegetarianizm – pozwala mieć nadzieję, że za jakiś czas uporamy się ze stereotypem ekologa Nestbeschmutzera.

■ LISTA PRAC CYTOWANYCH

Barcz, Anna, et al., editors, *Zwierzęta i ich ludzie. Zmierzch antropocentrycznego paradygmatu*, Instytut Badań Literackich PAN, 2015.

---. *Zwierzęta, gender i kultura. Perspektywa ekologiczna, etyczna i krytyczna*, E-Naukowiec, 2014.

Bucholc, Marta. “Wprowadzenie. O trwałości antropocentryzmu i paradoksach postantropocentrycznych w naukach społecznych”. *Pongo*, t. 6, *Ludzie i zwierzęta*, edited by Roman Chymkowski, and Anna Jaroszuk, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2014, pp. 15-33.

Duszkiewicz, Tomasz. Interview by Mariusz Kamieniecki. “Leśnicy nie niszczą Puszczy Białowieskiej”. *NaszDziennik.pl*, 20 sierpnia 2017, <https://naszdziennik.pl/polska-kraj/187853,le-snicy-nie-niszczą-puszczy-białowieskiej.html>.

“Ekologizm jak... genderyzm. Puszcza Białowieska: sataniści, genderyści i ekoterroryści”, *Queer.pl*, 2 sierpnia 2017, <https://queer.pl/news/199865/puszcza-białowieska-szyszeko-ekologia-gender>.

Fiedorczuk, Julia. *Cyborg w ogrodzie. Wprowadzenie do ekokrytyki*. Wydawnictwo Naukowe Katedra, 2015.

Franczak, Karol. *Kalający własne gniazdo. Artyści i obrachunek z przeszłością*. Universitas, 2013.

Hoczyk, Julia. “Posthumanizm a podmiotowość nie-ludzkich zwierząt. Przegląd wybranych problemów komunikacji międzygatunkowej i »międzypodmiotowej«”. *Zwierzęta, gender i kultura. Perspektywa ekologiczna, etyczna i krytyczna*, edited by Anna Barcz, and Magdalena Dąbrowska, E-Naukowiec, 2014, pp. 137-152.

Holland, Agnieszka. Interview by Małgorzata Steciak. “Agnieszka Holland o »Pokocie«: To film o wrażliwości sprzecnej z mentalnością tzw. »dobrej zmiany«”. *Gazeta.pl Weekend*, <http://weekend.gazeta.pl/weekend/1,152121,21350240,agnieszka-holland-o-pokocie-to-film-o-wrażliwości-sprzecnej.html>.

Lestel, Dominique. “Myśleć sierścią. Zwierzęcość w perspektywie drugoosobowej”. Translated by Anastazja Dwulit. *Zwierzęta i ich ludzie. Zmierzch antropocentrycznego paradygmatu*, edited

by Anna Barcz, and Dorota Łagodźka, Instytut Badań Literackich PAN, 2015, pp. 17-33.

Ładyga, Zuzanna, et al., editors, *Po humanizmie: od technokrytyki do animal studies*, Wydawnictwo Naukowe Katedra, 2015.

Majewski, Paweł. *Lew, który mówi. Esej o granicach językowego wyrazu doświadczenia*. Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2018.

Nalaskowski, Aleksander. Interview by Luiza Dołęgowska. “Prof. A. Nalaskowski dla Frondy: Drzewa bezbronne wobec ekomatolów, dzieci – wobec seksedukatorów”. *Fronda.pl*, <http://www.fronda.pl/a/prof-a-nalaskowski-dla-frondy-drzewa-sa-bezbronne-wbec-ekomatolow-a-dzieci-wobec-seksedukatorow,103514.html>.

Ortner, Sherry B. “Czy kobieta ma się tak do mężczyzny, jak »natura« do »kultury«?”. *Nikt nie rodzi się kobietą*, edited and translated by Teresa Hołowska, Czytelnik, 1982, pp. 112-139.

Pokot. Directed by Agnieszka Holland, and Kasia Adamik. Next Film, 2017.

Putnam Tong, Rosemarie. *Mysł feministyczna. Wprowadzenie*. Translated by Jarosław Mikos, and Bożena Umińska, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2002.

Stelmasiak, Artur. “Dlaczego ekolodzy popierają aborcję?”. *Tygodnik Katolicki Niedziela*, 17 stycznia 2018, <http://www.niedziela.pl/artukul/3325/Dlaczego-„ekolodzy”-popieraja-aborcje>.

Tokarczuk, Olga. “Przedmowa”. Zenon Kruczyński, *Farba znaczy krew*, Czarne, 2008, pp. 5-10.

---. *Prowadź swój plug przez kości umarłych*. Wydawnictwo Literackie, 2009.

Wasilewski, Jacek. *Retoryka dominacji*. Wydawnictwo Trio, 2006.

Weretuk, Oksana. “Olgi Tokarczuk »przesunięcie znaczenia i uwagi z człowieka na to, co nie jest człowiekiem« w powieści »Prowadź swój plug przez kości umarłych«”. *Światy Olgi Tokarczuk*, edited by Magdalena Rabizo-Birek, et al., Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2013, pp. 198-205.

■ ABSTRACT

IS A PERSON DEFENDING NATURE
AGAINST ANOTHER PERSON A NEST-
BESCHMUTZER? ON THE NOVEL
*DRIVE YOUR PLOW OVER THE BONES
OF THE DEAD* BY OLGA TOKARCZUK

Agata Moroz

The article aims at exploring the issue of Nestbeschmutzung (fouling one's own nest) in the context of the novel *Drive Your Plow Over the Bones of the Dead* written by Olga Tokarczuk. The national discussion which arose around Tokarczuk's novel and later around its film adaptation *Spoor* directed by Agnieszka

Holland can serve as a pretext for asking several important questions: should those who break an alliance with their own species in the name of protecting the interests of non-human nature be called Nestbeschmutzers? Why is the questioning of the God-given right to subdue the Earth and have dominion over all creation still met with fervent backlash? What forms of exclusion are introduced against those undermining the anthropocentric status quo? A reference to the current fight for Białowieża Forest will also be made in order to demonstrate the universality of the language and arguments in favor of depreciating ecological ideas.

KEYWORDS: Tokarczuk, Nestbeschmutzer, nest-fouling, nature, ecofeminism

